

PODSŁUCHANE...

APEL DO SZANOWNYCH RODAKÓW

Administracja "Ludu" ma kłopot finansowy związany z tym jedynym piśmie polonijnym w Brazylii. Ze względu na zwykłe ceny papieru o 350 procent i dwurazową podwyżkę pensji pracownikó w ciągu każdego roku — nastąpił deficyt na koncie "Ludu" wynoszący ponad 2,3 mln kruczerów. By nie podwyższać na nowo prenumery już i tak wysokiej, staje się koniecznym apelować do Towarzystw Polonijnych w Kurytybie, Porto Alegre, São Paulo i Rio de Janeiro, oraz organizacji polonijnych, by — mając na uwadze dalsze istnienie "Ludu" — zechcieli wspomóc to pismo w formie poważniejszych datków. Apelujemy również do naszych abonentów, by nie zalegali z opłatami prenumerat. Nie można zapominać, że los "Ludu" leży głównie w ich rękach. Warto podkreślić, że tygodnik "Lud" choć wydaje się mały liczebnie — jest znany we wszystkich skupiskach polonijnych za granicą, jak np. w Anglii, Francji, RFN, Kanadzie, USA, Argentynie, Australii itp. Istnieje cięgiła wymiana między "Ludem" a innymi piśmami polonijnymi. Stąd ewentualny upadek "Ludu" odbił by się smutnym echem za granicą, gdzie słusznie posiadzonoby Polonię brazylijską, że nie umiała podtrzymać jedynego pisma polskiego w Brazylii.

KIEDY ROSJANIE WEJĄ DO POLSKI

Redakcja Kultury z Paryża (Nr 6/441-84) otrzymała za pośrednictwem jednego ze swych czytelników tajemne z tekstem z Polski, którego autorzy (w liczbie trzynastu) stwierdzają w sposób kategoryczny, że: Rosjanie a raczej Sowieci, wejście i autentyczną bezpośrednią okupację Polski zawsze uważali, uważają i uważać będą za najgorsze rozwiązanie spraw Imperium i jest bardzo wątpliwe, by kiedykolwiek na takie rozwiązanie poszli. Teza powyższa opiera się na następującej przesłance: spośród państw bloku sowieckiego wyróżnić należy grupę 3 państw, które nazwać należy frontowymi: Niemcy Wschodnie, Czechosłowacja i Węgry. Albowiem Polska i Rumunia są tylko buforem, szlakiem transportowym i łącznościowym. Na produkcji wojenną w tych dwóch krajach tak blisko frontu w czasie wojny nie ma co liczyć. Jeżeli zaś chodzi o państwo frontowe, tu Rosjanin musi stać na każdym skrzyżowaniu, tu trzeba dać ludności trochę lepsze życie, żeby był spokojny. Jednocześnie utrzymuje się w nich garnizony wielkości miasteczek.

Polska mogłaby stać się krajem frontowym tylko w wypadkach nagłych i tylko krótko. Nawet wtedy wejście Rosjan i ich bezpośrednia okupacja Polski miałaby charakter terytorialnie ograniczony, np. do utrzymania korytarzy transportowych i komunikacyjnych. W pozostałej części pocostawiono by coś w rodzaju nieokupowanej Francji lat 1940 - 1944. Na potwierdzenie powyższego niech posłużą takie fakty jak np.: linie przesyłania energii zaczyna omijać Polskę. Na Bałtyku tworzy się linię promową Litwa - NRD. Czy tak postępowano by, przewidując poważnie opcję pełnej okupacji Polski?

By okupować Polskę, której Moskwa nie dowierza, należałoby zaangażować przynajmniej milion ludzi. Chodziłoby bowiem o obsadzenie każdego ważnego punktu czy węża kolejowego i komunikacyjnego. Należałoby się nadto liczyć z oporem Polaków. Okupacja bowiem, to ciężka choroba dla okupanta. Niemcy hitlerowskie okupujące Polskę podczas II wojny światowej są tego wymownym przykładem.

Artykuł 13-tu Polaków przedstawiony tutaj w wielkim skrócie, autorzy kończą krótkim listem otwartym do generała Jaruzelskiego, zredagowanym w zwyciężym stylu wojskowym: "Panie Jaruzelski! Niech Pan przestanie nas straszyć. Przecież! Pan wie lepiej niż ktokolwiek inny, że Rosjanie nie wejdą do Polski. Jeżeli Pan jeszcze chce cokolwiek uratować coś ze swej reputacji (jeżeli to możliwe, ale nigdy nie jest za późno) to niech Pan porzuci kapralskie metody, które nie dają nic prócz pogłębiania nędzy materialnej i duchowej Polaków. Niech Pan raczej weźmie pod uwagę realia ZSRR i zacznie grać trochę inaczej. Nie gorszego niż jest już Pan nie wytworzy, a może uniknie Pan błędów Petaina i nieuchronnego wyroku Narodu i Historii. A towarzysze radzieccy, pyta Pan? Zrobił Pan dla nich więcej niż sobie wyobrażał. Teraz Pana stać na to, by okazać się mężczyzną, zacząć myśleć i działać".

Director Responsável: Pe. José Orlovski
 Redatores: Pe. José Zajac e Pe. Jorge Morkis
 Administração: Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biurnaski, CM; Pe. Ladislaw Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Bronisław Kozłowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen, Sr. Ignacy Jęśman; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Stawa Stepniak; Sr. Aleksander Enlich; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Francisco Masner, CM; Sr. Guido R. Muck; Tomasz Lychowski; Sr. Stanisław Kłimaszewski; Sr. Jan Worek; Sra. Helena Domańska; Sra. Halina Marciniowska; e Roman Wachowicz.

★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

Pożegnanie Księcia

Dnia 26 września o godz. 4 rano zmarł książę Roman Sanguszko.

Nie wiozły go na cmentarz gniaźde araby odkryte kirem, nie grała kapela ludowa spod Tarnowa, nie złożyli się w

wrześniowym słońcu korony drzew topoli.

Zegnało go ołowiane niebo paulistańskie płacząc strugami deszczu. Na skromną trumnę posypała się grudka

ziemi przywieziona z Polski; mokra mogła przybrana pięknymi wienami kwiatów

Wokół mogły zebrała się najbliższa rodzina: syn — książę Piotr z żoną i 11-letni wnuczek Pawełek oraz dalsze krewni. Za nimi przyjaciele Księcia, przedstawiciele firm, których był naczelnym dyrektorem, pracownicy biur, personel domowy w dwuletniej służbie, Kolonia Polaków.

Ks. Stanisław Łobaza od prowadził go znakiem krzyżem na wieczny spoczynek w warszawskim grobowcu przy ul. Miodowej, pogrzebił w grobowcu rodzinnym przy ul. Sienkiewicza. Każdy z nich wspominał na swój sposób zachowanie swej pamięci jego wizerunek.

Był to Hojny Książę. Nie mógł nie odmawiać pomocy. Wszystkim chciał "skrzywić Jego dewiza było: "Zyj i daj innym życie". Wspierał polskie instytucje w Londynie, Chicago, również pomagał pojedynczym osobom, rozliczonym po całym świecie przez stypendia, subwencje, zapomogi. W São Paulo powstał gmach Fundacji Sanguszków, w którym mieszkał "Dom Starości" oraz salony Klubu 44, z których mogł korzystać inne organizacje polskie.

Nie zapominał również swoich przyjaciół i znajomych w kraju wysyłając czekki i "wartościowe koperty". Cenil sobie przyjaźni ludzi i starał się odwzajemnić.

Ze wzruszeniem pokazywał zdjęty ryngraf z Matką Boską Częstochowską otrzymanym od pracowników biura na swoje 80-te urodziny.

Dnia 2 października w Kolonii Nossa Senhora Auxiliadora odbyła się św. Msza za J. Książęciem. Ołtarz był pięknie ubrany białymi kwiatami. Na stole nianch leżał krzyż z białymi wiankami. Mszę świętą celebrował ks. proboszcz Stanisław Łobaza. Zmłast ołtarz wywstąpił kwartet muzyki i odegrał szereg utworów Moniuszki.

Pawełek, wnuk Księcia Romana, odczytał płynnie dzwonicznym głosem słowa liturgii. Był to moment wzruszający...

Zebrał w kościele modlitwę w skupieniu zanosząc swe prośby do Boga. Modlił się do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy — Królowej Niebios, aby Książę mógł znaleźć w Jej stóp swój ryngraf.

Roman Cionek Sława Stepniak

UROCZYSTOŚĆ W PARKU JANA PAWŁA II W KURYTYBIE

Z okazji 6-tej rocznicy Pontyfikatu Jana Pawła II w Parku Jego imienia odbędzie się 21-go października (niedziela) bieżącego roku uroczysta Msza św. o godzinie 10-tej rano. Data tej uroczystości jest oficjalnie wpisana do Rocznego Kalendarza Miasta, ustalonego przez Paranatur i każdego roku będzie obchodzona. Po Mszy św. będzie można zjeść typowo polski obiad. W godzinach popołudniowych wystąpią Zespoły Folklorów: polskiego — União Juventus, włoskiego i japońskiego. W ciągu całego dnia będą czynne kioski z wyrobami kulinarnymi, które już zdobyły odpowiednią sławę oraz z napojami.

Zaprasza się wszystkich rodaków do wzięcia udziału w tej uroczystości.

8-my Festywal Narodów

(OITAVA FESTA DAS NAÇÕES)

Parafia Nossa Senhora dos Pobres Av. Vital Brasil, 1.199 — Butantã — São Paulo

Odbędzie się w dniach 27 od godz.. 10-tej i 28 (od godz. 8-jej) października 1984 roku.

W ramach Festywalu organizuje się STOISKO POLSKIE, które będzie ofiarowywać wiele atrakcji, takich jak: BUFET, dania typowe, napoje i słodycze. Bazar oryginalnej sztuki ludowej. Muzyka regionalna z własnym nagraniem i sprzedają taśm.

Msza św. polska w niedzielę, o godzinie 11-tej.

Dochód przeznaczony na potrzeby kościoła i utrzymania ochronki parafialnej.

Liczymy na gromialny udział Rodaków i na życzliwe poparcie imprezy w wesołym nastroju.

Śp. Róża z Cionków Sarot

Zmarła, na udar serca, dnia 21-go września br. w mieście Araucária, Róża z Cionków Sarot, urodzona 11-go lutego 1914 roku w Lagoa das Almas w Municipium Contenda, pierwsza córka



Śp. Jana Cionka Sobrinho i Katarzyny z Soczków Cionkowej.

Była ongiś wychowanką Bursy Dziewcząt w Kurytybie.

Jako wdowa po mężu Janie Sarot, zostawiła trzech synów a mianowicie Jana Henryka Sarot, Piotra Hermesa Sarot i Jerzego Hélio Sarot i trzy córki zamężne tj. Zeni Gonçalves de Miranda, Zelia Ślawiński i Lúcia Wutkiewicz.

Oprócz sześciu dzieci obojga płci, zostawiła jeszcze 11 wnuków i jedną prawnuczkę.

Przy pięknej pogodzie, skromnym pogrzeb śp. Róży odbył się na cmentarzu w Araucária 22-go września a za wzięcie udziału, wszystkim uczestnikom najserdeczniej dziękuję staropolskim Bog zapłać —

Roman Cionek



Orgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD"

Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba: Livro "B", N.º 126 de 9-12-1946. Averbado sob N.º 62.090 de 22-8-1962. Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial — Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordrem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral 846, Caixa P. 988 — Telefone: 222-1057 (PABX) — 80.000 Curitiba - PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ:

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00.

Początek zwykły:

W Brazylii — za rok 1984	Cr\$ 14.000,00
W krajach północno i połudn-amerykańskich	Cr\$ 50,00
W Europie, Azji i Oceanii	Cr\$ 45,00
Cena egzemplarza	Cr\$ 400,00

Humanitarny General

(Dokończenie ze str. 1)

Pan Loranc kazał naczelnemu redaktorowi Warszawy” Zbigniewowi Morawskiemu zamieszczenie w gazecie spotkałoby się z protestem całego świata cywilizowanego. Z drugiej strony odezwały się głosy o humanitaryzacji ustawy, no bo “lepiej ich wysłać na francuską Rikę niż zamknąć w więzieniu”. Stary numer polityków.

Wycienienie projektu banicji nie odnosi spóźniewanego i podejrzewa się, że ta “humanitarna” ustawa jest w formie gotowego projektu do zatwierdzenia przez sejm. Świadczyły o tym list otwarty trzech posłów bezpartyjnych skierowany do komisji Porządku i Prawa. Ta sejmowa komisja już pracuje nad projektem ustawy. Posłowie Edward Osmańczyk, Ryszard Reiff i Janusz Jabłocki w liście skierowanym do redakcji pras zagranicznej akredytowanej w Warszawie, stwierdzają, że tego rodzaju ustawa przyniesie do obniżenia międzynarodowego autorytetu naszego kraju”. Wszyscy trzej posłowie od dawna są znawcami swych krytycznych wystąpień pod adresem rządu PRL. Edward Osmańczyk na pierwszym posiedzeniu po wprowadzeniu wojennego ostrą krytyką do podciągnięcia. Posel z odmówę podpisu pod dekretem wprowadzającym stan wojenny został usunięty z Rady Państwa, a poseł Jabłocki, przewodniczący Polskiego Zrzeszenia Katolicko-Spolecznego, ogłasza w tego stanowiska, gdy Zrzeszenie zostało przejęte przez frakcję pro-komunistyczną. Do tego dochodzi jeszcze ministra sprawiedliwości Domaradzkiego na łamach “Rzeczpospolitej”, domagający się przymusowej banicji dla ludzi “destabilizujących Polskę”. Takie stanowisko nie jest potwierdzające, że ekipa Jaruzelskiego już wkrótce może przesiąść swój projekt do sejmu, a tam nie może być żadnych niespodzianek.

W ocenie tej ustawy o przymusowej banicji? Zachodzą możliwości interpretacyjne. Jedną z nich wskazywałaby była rada rządu PRL, aby za pomocą przetargu przekształcić Zjednoczone o konieczności natychmiastowej pomocy, zamiar za odejście tego projektu, a może i innych aktów, ad acta. Istnieje może inna możliwość, a mianowicie tak zwane “betony” partyjne, które nienawidzą generała Jaruzelskiego za to, że rozbił i upokorzył partię, odepchnął od władzy i zniszczył jej “wiodącą rolę”, chcąc się zemścić. Władza rząd od ogłoszenia ustawy o przymusowej banicji na powszechny protest w całym świecie, co powinno być, skłonił Reagana do definitywnego zamknięcia drzwi do dolarów. Kryzys przyberze wtedy rozmiary nieodwracalne i Jaruzelski utraci w oczach Kremla swą rację bytu. Wymyślony powierzonej mu misji, więc musi odejść.

Wobec stosunków w PRL oba rozwiązania są całkiem prawdopodobne.

16 października 1984 roku).
 Maciej Feldhuzen

WADOMOŚCI SPORTOWE

Futboliści hiszpańscy, którzy strajkowali przez 16 dni, mającąc się reformy w przepisach klubowych odnośnie do zarobków i gaź miesięcznych, powrócili do rozgrywek ligowych, zyskując przynajmniej część ze stawianych przez siebie żądań.

Pilkarskie kluby W. Brytanii, biorące udział w Pucharze europejskich uzyskali dobre wyniki w pierwszych meczach. Złoty 4 zwycięstwa i 2 remisy. I tak Liverpool zwyciężył w Warszawie polską drużynę Lecha 1x0, Juventus - Tampere 2x0, Czerwoną Gwiazdę Jugosławia - Benfika 3x2, Real Madryt - Atletico Bilbao 1x0, Stuttgart - Levski (Bułgaria) 2x0.

Lech Yaszin, jeden z najlepszych bramkarzy świata i grający przez szereg lat w moskiewskiej drużynie, musiał się poddać operacji amputacji nogi, by uniknąć niebezpiecznej choroby, gangreny.

Ekstraklasa polska: Katowice - Pogoń 2x0, Lechia - Legia 2x1, Radomiak - Wisła 1x0, Widzew - Lech 0x0, Legia - Górnik Zabrze - ŁKS 2x0, Śląsk - Bałtyk 2x0, Miedź Legnica - Zagłębie 1x0. W tabeli ligowej prowadzi Widzew przed Lechią i Górnikiem. Wisła zajmuje ostatnie miejsce.

Na XIX zawodach jeździeckich, które odbyły się w Branczynie z udziałem Polski, RFN i W. Brytanii - trzy zespoły polskie jednakową liczbę punktów. O zwycięstwie Polaków zdecydował najlepszy czas przejazdu “Parcouru” w konkursie jeździeckim.

W pilkarskich meczach towarzyskich jednostka Niemiec pokonała Rumunię w stosunku 2x1. Zwycięska kadra Niemcy zdobyli w ostatniej minucie gry. Natomiast reprezentacja Argentyny rozegrała mecz z jednostką Meksyku z wynikiem remisowym 1x1.

Reprezentacyjny bramkarz Belgii (broniący obecnie w niemieckiej drużynie Bayern Munchen) - Jean - Marie Defoy - wracając samochodem ze szpitala zderzył się niedaleko Monachium z samochodem osobowym, w którym zginęła zakonnica a druga odniosła rany. Praff nie ponosi odpowiedzialności za ten wypadek.

Klub Fluminense i Cruzeiro przeżywiają obecnie kryzys finansowy z powodu braku zgody wśród ich kierowników. Wobec niezgodności wplynęły m. in. słabe wyniki w grach ligowych.

Kobiety rekord świata w rzucie dyskiem został dwukrotnie pobity w ciągu 10 dni. Najlepiej Irena Mieczysława (NRD) osiągnęła go Rosjaninę Galinie Sawinkowej z wynikiem 73,36 m. W tydzień później Czeszka Sihava poprawiła ten wynik na 75,56 m.

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

WIZERUNEK NAPOLEONA

Czy wizerunek Napoleona, gloryfikowanego w powieściach różnych autorów, odpowiada rzeczywistości? Aby na to odpowiedzieć obiektywnie, należy sięgnąć do pamiętników jego żołnierzy, szczególnie polskich, w których zobaczymy zupełnie innego Napoleona, dalekiego od obrazu, jaki stworzyła legenda. Wychodzi z tych wspomnień postać ordynarnego żołdaka, posługującego się obelżywymi słowami i nierządno kopniakiem, stosowanym również wobec oficerów wyższej rangi.

Nikt nie zaprzeczy, że był wielkim wodzem i politykiem, ale jego stosunek do żołnierzy polskich był od samego początku niemal wzgardliwy. U jednego z pamiętnikarzy znajduje się notatka o pewnym przeglądzie oddziału polskich szwoleżerów, osobistej straży cesarza: gdy oddział wykonał jakiś nieprawidłowy zwrot, Napoleon wpadł w złość, zwał żołnierzy i oficerów najbardziej ordynarnymi słowami i odesiał ich ze wzgardliwą uwagą: “Ci ludzie nie mają o niczym pojęcia poza biciem się”. W Wilnie, gdy mu przedstawiają profesorów uniwersytetu, wyraża zdziwienie, że w Polsce w ogóle istnieje literatura, a w stosunku do jednego z największych uczonych tamtych czasów, Jędrzeja Śniadeckiego, czyni uszczypliwą uwagę. Wobec pań polskich, przedstawianych mu na balach, zachowywał się jak gbur, wypytując osemnastoletnie panienki, dla czego jeszcze nie mają dzieci służących pod jego sztandarami. Po kłesie pod Lipskiem wezwał do siebie oficerów polskich i wygłosił do nich przemówienie, w którym nie ukrywał, że nie może im niczego obiecywać, bo ma własne kłopoty, że ostatecznie nie zależy mu wcale na kilku tysiącach polskich żołnierzy, ale mimo to powinni zostać przy nim i bić się nadal; nie tań lekceważenia ani wzgardy, a kiedy skończył, zgromadzeni krzyknęli z całych sił “Niech żyje cesarz!” i wierność swej nie złamali do końca.

Co może dzisiaj dziwić niejednego, że o tych wszystkich obelgach i kopniakach pamiętnikarze piszą jak o rzeczy najbardziej naturalnej. Gloria “Boga wojny” była tak wielka, że nawet kopniaki były uważane za zaszczyt. Nadzieje z nim związane były tak silne, że pokrywały wszystko, z pojęciem godności osobistej włącznie. Aczkolwiek Napoleon nigdy nie zaangażował się na serio w sprawy polskie, niczego na serio nie obiecywał, od Polaków dostawał wszystko, co dać mógł. Wśród polskich ówczesnych polityków jedyny bodaj Kościuszkę oceniał trzeźwo napoleońskie szanse wobec Polski i zaproszenie cesarskie do współpracy odrzucał.

(“Gwiazda Polarna”)

NOWA METODA SZWEDZKIEGO PROFESORA PRĄD STAŁY W WALCE Z RAKIEM

SZTOKHOLM — W świecie medycznym zaczyna być głosno o nowej metodzie zwalczania niektórych odmian raka, wynalazonej przez szwedzkiego onkologa, prof. Bjerna Nordenstroema ze szpitala “Karolinska” w Sztokholmie. Polega ona na oddziaływaniu na tkankę nowotworową stałym prądem stałym. Prof. Nordenstroem demonstrował już swą metodę w USA. W najbliższą sobotę zostanie ona pokazana w specjalnym programie telewizyjnym brytyjskim, a od jesieni będzie zastosowana w jednym ze szpitali londyńskich. Na początku września br. odbyło się międzynarodowe sympozjum onkologiczne, na którym szwedzki naukowiec przedstawił technkę zabiegów i dotychczasowe wyniki.

Metoda prof. Nordenstroema opiera się na teorii emitowania przez każdy organizm własnego pola elektrycznego i jego wpływie na wzrost, podział i wzajemną współzależność na funkcjonalną komórkę. Podanie zrakuwacialej tkanki na działanie prądu stałego, ok. 1 000 razy silniejszego od wytwarzanego przez ciało pacjenta, powoduje dodatkowe pobudzenie i wzmocnienie naturalnych mechanizmów obronnych organizmu. Zabieg sprowadza się do umieszczenia w nowotworze i jego sąsiedztwie cieniłek elektrod i przepuszczaniu prądu stałego w cyklach 45-minutowych.

Prof. Nordenstroem pracował nad tą metodą przez kilkanaście lat, eksperymentując początkowo na zwierzętach. Od 6 lat stosuje ją — wciąż eksperymentalnie — w leczeniu raka płuc, a ostatnio również nowotworu piersi u ludzi. Rezultaty uważane są za nadspodziewanie dobre. Z 40 pacjentów poddanych dotychczas kuracji, 24 zostało całkowicie wyleczonych i nie stwierdzono u nich nawrotu choroby. Pacjentami były przy tym także wyjątkowo osoby w beznadziejnym stanie, skazane na rychłą śmierć po bezskutecznym leczeniu tradycyjnymi metodami.

POLSKIE BIURO MATRYMONIALNE

“ON I ONA”

oferuje swoje usługi

99 — 300 Kutno — P-52 — Polonia

OD ADMINISTRACJI

OFIARY NA “FUNDUSZ LUDU”, wpłacane we wrześniu:

Cón, Stanisław Olejnik — Getulio Vargas	6 000,00
Regina Sikorski — Mallet	10 000,00
Zdenka Gardolińska — Porto Alegre	36 000,00

Szczodrym Ofiarodawcom serdeczne “Bóg zapłać”.

WYKSZTAŁCENI ZYJĄ DŁUŻEJ

BOSTON (Reuter) — Zespół uczonych z Nowego Jorku doszedł do wniosku na podstawie swych badań, że poziom wykształcenia, obyczaje społeczne i umiejętności radzenia sobie ze stresem mają wielki wpływ na szansę przeżycia w ciągu paru lat po ataku serca.

Raport uczonych ukazał się w “The New England Journal of Medicine”. Dr William Ruberman i współpracownicy omawiają w nim rezultaty trzyletnich badań. Wynika z nich, że osoby izolowane społecznie i znajdujące się w stanie stresu mają czterokrotnie mniejszą szansę przeżycia po ataku serca niż osoby towarzyskie, o łatwym usposobieniu, które mają za sobą podobne ataki.

RATUNEK DLA WYSPY WIELKANOCNEJ

Wspaniałym posagom z Wyspy Wielkanocnej na Pacyfiku grozi zagłada w wyniku niszczących zjawisk przyrody. Jest jednak nadzieja, że w najbliższym czasie międzynarodowy zespół specjalistów podejmie akcję ratowania zabytków Polinezji. Do udziału w międzynarodowej ekspedycji zaproszony został prof. Wiesław Domański z Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorium Uniwersytetu Torunskiego. Profesor przebywał już miesiąc na Wyspie Wielkanocnej, a przywiezione do kraju próbki badań laboratoria Uniwersytetu Torunskiego. Po oczyszczeniu, kamienne posągi pokryte zostaną opracowanym i przebadanym przez toruńskich naukowców preparatem, który sprawi, że woda będzie spływała po nich, nie czyniąc szkód. Wybranie polskiej metody i zaproszenie polskiego naukowca, mającego ratować unikalne, owiane tajemnicą rzeźby, najlepiej świadczy o uznaniu dla polskiej szkoły ratowania zabytków.

PIERWSZY CHIŃSKI SAMOŁOT PASAŻERSKI

Spore zainteresowanie wywołał pierwszy chiński samolot pasażerski Yun-7, wyprodukowany w 10 lat po pierwszych próbach. Posiada dwa silniki, rozwija prędkość 285 mil na godzinę i przebywa 1.180 mil bez tankowania. Na pokładzie znajduje się 48 miejsc pasażerskich. Zachodni specjaliści uważają, iż samolot ten jest dostosowany do chińskich realiów: w całym kraju są setki małych lotnisk. Yun-7 nie jest szlagierem technologicznym, ale potwierdza, że Chinczyzy potrafia — mimo dość długotrwałego odcięcia od świata w okresie rewolucji kulturalnej — przystosować do wymogów techniki aeronautycznej. Wydaje się, że Yun-7 zwiastuje początek niezależnienia się Chin od zagranicznego importu samolotów.

Cr\$ 14 000,00
 35 dolarów
 45 dolarów
 Cr\$ 400,00

W SKROCIE

Kardynał Bernardin, arcybiskup Chicago, polecał, by w kościołach nie miało być figur. Mała figura, która odciskała się w wydatnym, polskim władze kościelnej, który wraz ze swymi anami pierwszy zajął się. Stojący na czele jej badającej to profesor Alfred Abramowski, pomocnik Chicago, który nie zamierza, czy jest ono, czy też nie. Dodał, że jest to bardzo ostrożny, tego rodzaju, że, podobnie jak przez Kościół, rzadko uważane.

W rocznicę tragicznych chwil warszawskiego, jego sale — jak co dzień od chwili udostępnienia zamkowych wnętrz publiczności — zajął się ludźmi. Dzisiaj także, przypominamy, otwarta w Sali Skarbu wystawa poświęconych fotografii, dotąd nigdzie nie publikowanych. Ich autorem jest nieżyjący już Joachim, pseudonim "Joachim", fotoreporter. Podczas Powstania fotografował w północnym i południowym Śródmieściu, w rejonie i na Powiślu i na górnym Czerniakowie. Zdjęcia pokazane zostaną po raz pierwszy — może więc niektórzy warszawczycy rozpoznają siebie lub swoich znajomych.

EKSPORT OSOBOWY PRL

W kraju pokazały się ciekawe dane na temat "eksportu osobowego" PRL, czyli o Polakach i Polkach pracujących za granicą.

Okazuje się, że pod koniec ubiegłego roku ich liczba wyniosła 88.785 osób, co stanowiło 10,5 procent zatrudnionych w gospodarce "uspołecznionej".

Większość tych ludzi pracowała na kontraktach i w zbiorowych, tylko 4.911 w ramach umów indywidualnych.

Eksport osobowy jest opłacalny zarówno dla państwa, jak i przede wszystkim dla wyjeżdżających. Ich zarobki są przedmiotem zażądania i niezbędny zdrowych emocji, bo chodzi o dość duże pieniądze.

Koszty utrzymania osób prowadzących za granicą oszczędzają — choć bynajmniej nie są — tryb życia, pochłaniają zaledwie 15 do 20 procent zarobku. Na ogół przeznacza się na część wynagrodzenia wypłacaną w walucie polskiej. W ten sposób pracownik po solidnie przeprowadzonym kontrakcie dwuletnim staje się posiadaczem sumy około 10.000 dolarów, a w niektórych krajach Afryki i Bliskiego Wschodu może przynosić dwa, a nawet trzy razy więcej.

PRAWIE DWUSTU MILIONERÓW

Wśród 4.700 członków kaliskiego Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji jest 185 osób, którzy w minionym 40-leciu uzyskało w tej działalności wynalazcze efekty ekonomiczne o wartości ponad milion złotych. Zgłosili oni ponad 3.600 projektów i pomysłów nowatorskich, w tym 66 wynalazków i 14 wzorów użytkowych. Bezpośrednio w produkcji znalazło zastosowanie ponad 2 tys. projektów oraz wszystkie efekty ekonomiczne uzyskane tylko w pierwszym roku zastosowania w praktyce przyrolnych i rzemieślniczych gospodarce oszczędności blisko 800 mln zł.

Największe korzyści ekonomiczne uzyskali racjonalizatorzy z Wytwórni Sprzętu Mechanicznego "PZPL" w Krotoszynie, a do rekordzistów należą m. in. Wiesław Orzechowski (80 mln zł), Stanisław Tokarz (74 mln zł), Jerzy Wielaba (73 mln zł) oraz Wiktor Wasik (72 mln zł).

Wśród kaliskich "millionerów" racjonalizatorów także wynalazcy — "kolekcjonerzy" z należącej liczby zgłoszonych projektów m. in. Kazimierz Kubiak z cukrowni "Witaszyce" ma na koncie 112 usprawnień produkcji a Zenon Witaszycki z tego samego zakładu "wymyślił" usprawnień procesu technologicznego. Dzięki kilku jeszcze innym pasjonatom wynalazcy i kilku jeszcze innym pasjonatom wynalazcy ta jedna z pierwszych na ziemiach polskich

cukrownia może do dziś produkować cukier najwyższej jakości, który w postaci rafinowanej zdobył sobie ustaloną markę w krajach nad Zatoką Arabską.

Na liście rekordzistów w ilości zastosowanych wynalazków znajduje się również Wojciech Chlebowski z Zakładów Automatyki Przemysłowej "Mera-Zap" w Ostrowie Wlkp. z 68 projektami, Edward Gilarski z Jarocińskich Fabryk Mebli — 62 usprawnień.

Wieści z Polski

DZIEJE URNY Z SERCEM

Na Zamek Królewski w Warszawie powraca na swoje miejsce w Kaplicy Zamkowej urna z sercem bohatera Polski — Tadeusza Kościuszki. Dzieje tej drogi każdego Polaka i pamiętki narodowej są niezwykle interesujące choć nie tak tragiczne jak innych relikwii wielkich rodaków. Naczelnik Tadeusz Kościuszko ma wprawdzie dwa groby (C. K. Norwid: "Coś ty, Kościusko, zawiłaś na świecie, że dwa ciałe w dwu stronach gnota") — w Krakowie i Solurze, ale żaden z nich nie zawiera serca zwycięcy spod Racławic i autora Uniwersalu Polanieckiego. Zostało on zapisem testamentowym przekazane chrześniemu Kościuszkowi — pannie Emilii Zeltner, córce F. Zeltnera, u którego w Solurze, przy Gurlengasse 12, mieszkał od 1815 roku do dnia śmierci, to jest 15-X-1817 r. Naczelnik.

W LUGANO

Relikwia pozostała w rękach rodziny Zeltnerów, a właściwie potomków Emilii — czterech córek, hrabianek Morosin. Otoczona prawdziwym kultem i czczeniem, urna z sercem Kościuszki znajdowała się w miejscowości Lugano, we włoskiej Szwajcarii.

Natomiast w kraju i w emigracyjnych skupiskach Polaków długo nie wiadomo zgola nie, co się dzieje i gdzie jest najcenniejsza pamiątka po Kościuszkę. O zainteresowaniu się tą sprawą — Kościuszka apelował w okolicznościowej monografii Kościuszko Biografia z dokumentów wysnuta (Kraków, 1894 r.), wybitny historyk warszawski — Tadeusz Korzon.

Na szczęście, apel zbiegł się w czasie z trwałymi w kraju i za granicą obchodami setnej rocznicy wybuchu Powstania Kościuszkowskiego, z tej okazji zorganizowano wiele uroczystości ku czci Naczelnika. Przypomniano sobie również o jego sercu, pozostającym — mimo całej atencji rodziny Morosińskich dla tej relikwii — w obcych rękach.

Sprawą pozyskania urny zajęło się Muzeum Narodowe w Rapperswilu, niezmiernie zasłużone w gromadzeniu polskich pamiątek narodowych, w organizowaniu obchodów wielkich rocznic historycznych, m. in., i rocznicy insurekcji kościuszkowskiej.

Zadanie nawiązania kontaktów z rodziną hr. Morosinów, Rada Muzealna w Rapperswilu powierzyła hr. Aleksandrowi Dienhelm-Brochockiemu — Szczawankowi. Mimo wielu starań, nie udało się niestety, z powodu sprzeciwu jednego z członków rodziny Morosinów pozytywnie zakończyć pertraktacje w jubileuszowym, 1894 roku.

Niewątpliwie toczyłyby się one dłużej, gdyby nie znajomości i koneksi hr. Brochockiego w najwyższych sferach włoskiego high-liebu. Zdołał pozyskać dla "sprawy" słynnego kompozytora Giuseppe Verdiego i jego najbliższego współpracownika, autora librett "Otella" i "Falstaffa" — cownika, Arturo Boito, spokrewnionego ponadto poetę Arrigo Boito, z licznymi rodzinami polskimi. Interwencja dwóch przedstawicieli świata artystycznego, szybko odniosła skutek; li swniata Morosinów zgodziła się na przekazanie do rodziny Morosinów serca Tadeusza Kościuszki. Hr. Rapperswilu serca Tadeusza Kościuszki. Hr. Brochocki zapowiadał w jednym z listów do Henryka Bukowskiego, że "akt wydobycia serca i odkrycia go nam odczytamy jak największą uroczystością moralną", a zapowiedź tę potwierdziła w towarzyskim piśmie do dyrektora muzeum Rapperswilskiego Józefina hr. Negroni Prati Morosinów, tak pisząc: "Nie ukrywam wobec Pana, że rozłak czyść się z tą drogą relikwią jest dla nas wielkim poświęceniem i że skłoniamy nas do tego nadzieją, że może się to obrócić na korzyść szlachetnego narodu polskiego".

W RAPPERSWILU

Uroczyste przekazanie urny z sercem Naczelnika odbyło się w rocznicę śmierci Kościuszki, 15-X-1885 r., w obecności wielu Polaków z kraju i Szwajcarii. Urnę, do czasu zbudowania specjalnego mauzoleum, umieszczono w baszcie narożnej

Muzeum Rapperswilskiego. Przedtem jednak, dla zbadania stanu zachowania relikwii, zdecydowano otworzyć małąkówną urnę. Ogłędzin dokonał znany specjalista w dziedzinie konserwacji zwołów i preparatów anatomicznych, dr Zygmunt Laskowski.

DO KRAJU

Ustawa sejmowa z 1921 roku zapowiedziała przekazanie zbiorów Muzeum Rapperswilskiego do kraju. Wśród bezcennych pamiątek i księgozbiorów, mało się oczywiście znalazło serce Naczelnika. Uroczyste wydobycie skatki nastąpiło dopiero 10-X-1927 roku. Czas jakby zaczął, by mogły się sprawdzić słowa przedstawiciela Zjednoczenia Towarzystw Młodzieży Polskiej, F. Perla w październiku 1895 r., że młodzież "zaniesie serce Kościuszki do niepodległej Warszawy".

Stało się to 15-X-1927 roku. Z Dworca Głównego skatka przewieziona została na Zamek Królewski i umieszczona w Kaplicy Zamkowej. W uroczystości brał udział sam prezydent Ignacy Mościcki i przedstawiciel rządu, a kapelan prezydenta, ks. Bojanek, odprawił stosowne nabożeństwo.

Kaplica uważana była za tymczasowe miejsce przechowywania urny z sercem Naczelnika, w Muzeum Wojska Polskiego projektowano urządzenie mauzoleum dla eksponowania narodowej pamiątki i udostępnienia jej szerokiej publiczności. Projektu nie zrealizowano.

Latą okupacji, zwłaszcza Września, są najbardziej tajemniczym okresem w dziejach urny z sercem Naczelnika. Przez długie lata wiadomo było tylko, że w dniu szkodliwego silnego bombardowania Zamku, 17-IX, urny i jej w nim nie znalazłono. Nie odnalazła się i po wojnie, sądzono więc, że zaginęła w zawierusze wypadków wojennych.

Tajemnicza wyjaśniła się, dzięki wydobyciu tej sprawy na światło dzienne przez publicystę M. Szadewicza. Po ogłoszeniu przez niego apelu o informację, co stało się z urną Kościuszki, ks. bp Zygmunt Choromański, dziekan kapituły metropolitarnej św. Jana w Warszawie, poinformował przewodniczącego Rady Państwa, że urna z sercem Kościuszki przechowywana jest w skarbcu katedry św. Jana. Okazało się, że na terenie katedry urna znalazła się w pierwszej dekadzie września 1939 r., prawdopodobnie na prośbę prezydenta zajął się nią kard. August Hlond. Spokojnie spoczęła tam aż do Powstania Warszawskiego, nie uległa jednak zniszczeniu w trakcie ciężkich walk, jakie toczyły się wewnątrz świątyni.

Odwołana została w gruzach katedry, już po wyzwoleniu stolicy. Choć żelazna skatka nosiła ślady zniszczenia, to najcenniejsza rzecz — serce — zachowało się w dobrym stanie.

Potem umieszczono ją w niszy za wielkim ołtarzem w kościele karmelitów przy Krakowskim Przedmieściu, ale po gruntownej naprawie skatki w 1960 roku, z powrotem znalazła się w katedrze.

Dalsze losy urny z sercem Tadeusza Kościuszki są ogólnie znane: na mocy porozumienia zawartego między władzami państwowymi i kościelnymi z dnia 14-V-1963 r., skatka z urną krójącą serce Naczelnika, została przekazana do Muzeum Narodowego. Była najpierw wystawiona w salach muzeum, a potem w Pałacu na Wodzie w Łazienkach.

Teraz wraca na swoje pierwotne miejsce, do przepięknej, wyłożonej czerwonym stiukiem, wspartej na strzelistych, zielonych marmurowych kolumnach, Kaplicy Zamkowej.

Małgorzata Rutkowska

ROSNĄ DLUGI POLSKI NA ZACHODZIE I NA WSCHODZIE

Zadłużenie Polski w stosunku do państw komunistycznych wzrosło w ciągu 1983 r. o 100 milionów rubli transferowych i w chwili obecnej wynosi 3,8 miliarda rubli, co stanowi równowartość 4,75 miliarda dolarów.

Głównym wierzycielem Polski jest Związek Sowiecki. Ostatnio Sowieci zgodzili się rozłożyć spłaty wliczonej pożyczki na dogodnych dla Polski warunkach. W ten sposób Polska wpada w coraz większym stopniu w zależność gospodarczą od swego silniejszego partnera.

Rubel transferowy jest walutą umowną, stosowaną w rozliczeniach między państwami należącymi do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, odpowiedzialna EWG państw komunistycznych.

Zadłużenie Polski w stosunku do Zachodu także stale rośnie. Przewiduje się, że pod koniec 1987 r. długi polskie osiągną wartość 32 miliardów dolarów. Wiceminister finansów, Witold Bieniewicz, jest przyczyną wzrostu zadłużenia jest podnoszenie się stopy procentowej.

POLONIA ZAGRANICZNA

KANADA:

WYSTAWA MALARSTWA POLSKIEGO W KANADZIE

Centralny Ośrodek Kultury w Montrealu był organizatorem wystawy malarskiej polskiego (1850 - 1950), otwartej od 8 do 13 września w Salonie Honorowej Ratusza w Montrealu (275 rue Notre-Dame Est). Ekspozycja objęła 60 płócien, zgromadzonych przy współpracy pana Stanisława Makucha, dyrektora Centrum Kultury Kanadyjskiej i Polskiej, a wypracowanych w Fundacji Kosciusszkowskiej Nowym Jorku. Seminarium Polskiego w Orchard Lake oraz od kolekcjonerów prywatnych z Nowego Jorku i Montrealu.

Wystawa, której otwarcie przeprowadził Jean Drapeau, burmistrz Montrealu, była pierwszą retrospektywą twórczości polskich malarzy z lat 1850 - 1950, reprezentowaną w Kanadzie.

USA:

NOWY NUMER "POLISH AMERICAN STUDIES"

Ukazał się nowy numer półrocznika "Polish American Studies", wydawanego przez Polsko-Amerykańskie Stowarzyszenie Historyczne (PAHA).

Numer zawiera artykuły oraz recenzje publikacji poświęconych problematyce skupisk polonijnych. Przedstawia się w nim m. in. sylwetkę księdza Leopolda Mordemby, a także analizy problematyki kulturalno-antypatryjstwa wobec Polonii amerykańskiej w latach 1918-1935. Natomiast wśród recenzji recenzowanych znalazł się książka Andrzeja Ławryńskiego pt. "Reprezentacja polskiej grupy etnicznej w życiu politycznym Stanów Zjednoczonych".

W. BRITANIA:

ZJAZD ZRZESZENIA CHÓRÓW W ŚRODKOWEJ ANGLII

W Domu Parafialnym w Coventry odbył się Zjazd Zrzeszenia Chórów w Środkowej Anglii. Reprezentowały były chóry: "Lalka" z Leicester, "Hejnal" z Melton Mowbray-Laughborough, "Lutnia" i "Lutnia" z Birmingham, Chór im. I. Paderewskiego z Wolverhampton, Chór im. św. Cecylii z Coventry i Chór Parafialny z Rugby.

Omówiono udział chórów wchodzących w skład Zrzeszenia w nadchodzących uroczystościach polskich. Należą do nich m. in. doroczna pielgrzymka Maryjna w Hednesford, święta koscielne w Laxton Hall oraz uroczystości na cmentarzu w Newark.

CZYTAJMY I POPIERAJMY TYGODNIK "LUD" — JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII!

ALEKSANDER POREMBIŃSKI

NOCNY WYPAD

(WSPOMNIENIE Z WRZEŚNIA 1939 ROKU)

— Oczywiście — głos kapitana znów był miękki i miły. — Pobierz pan granaty w mojej kompanii, wyda sierżant Urbaniak. Zaraz panu wypiszę rozkaz. Proszę przestudiować teren z mapy.

Zrobiłem prowizoryczny szkic. Zaznaczyłem odległość. Wyjąłem busole, zorientowałem mapę, postawiłem na moim szkicu strzałkę Pn-Pd. Wiele szczegółów na tej "sztabowej" mapie nie było. Zapytałem:

— Kiedy mam odmaszerować, panie kapitanie?

— Natychmiast. To jest... Zaraz po pobraniu granatów.

— Gdzie mam dołączyć do batalionu i kiedy?

— O godzinie 10 zero zero maszerować forsownie po osi tej szosy — znów pokazał na mapie. — Dogoni pan batalion z łatwością.

Milczałem. Chciałem mówić o ewentualnej pomocy sanitarnej, będą przecież i trupy i ranni. Ale widziałem, że to bezcelowe. Major za stołem poruszył się, gniewnie i niecierpliwie.

— To wszystko, panie poruczniku — pośpiesznie kończył kapitan. — Ma pan jakieś zapytania?

— Nie mam żadnych, panie kapitanie.

Zasalutowałem. Raz majorowi, raz kapitanowi. — I w tył zwrot. Kiedy otwierałem drzwi — usłyszałem głos majora:

— ... po mordzie takiego dowódcę plutonu...

Zatrzasnąłem drzwi mocno. Krew uderzyła mi do głowy, ręce się zatrząsnęły. Co za cham! Wysła na pewną śmierć dwudziestu głodnych ludzi, zrekurę — i jeszcze błądzi.

Pobrałem granaty. Obudziłem śmiertelnie zmęczonych strzelców. Kazałem im napić się wody, umyć się do pasa, umyć nogi, przewiązać onuce. Na zbiorcze powiadomiłem pluton o zadaniu. Milczeli ponuro, już przyzwyczajeni do niesprawiedliwego podziału służby. Pode mną nogi drżały ze zmęczenia — nie usiadłem jeszcze ani na chwilę.

Dwa erkaemy beznadziejnie popuste. Pogięte rury gazowe i oblamane jarzma z podpórkami. Jeden funkcjonował dobrze. Tamte dwa kazałem złożyć na biedkę c.k.m., do dyspozycji kapitana Mieszковского. Ten trzeci kazałem starannie wyczyszczyć i naoliwić. Pod okiem dowódcy drużyny, pchor. Krysiaka. Załadować magazynki, sprawdzić wszystko.

Plecak też złożyliśmy na biedki. Urbaniak protestował, miał swoje obiekcje. "Rozkaz kpt. Mieszковского!" — zawołałem i ucichł.

Wszystko właściwie już gotowe. Najmniej gotów jestem chyba ja sam. Ale... A więc: — Pluton! Ładuj broń! Na pas broń! W lewo zwrot! Dwójkami za mną — marsz!

I poszliśmy w noc. Przed kwaterą dowódcy baonu stał kpt. Mieszkowski. Patrzył bystro. Działaliśmy na korzyść całego batalionu — więc odprawić nas powinien major. Tak mówi regulamin. Ale major był bardzo zajęty. Więc kapitan, w jego zastępstwie. Zasalutowałem. "Kto wie, czy się jeszcze zobaczymy?" — pomyślałem. A on patrzył, czy mamy nasadzone bagnety. Były, a jakże... Rozkaz rzecz święta. "Uderzyć bagnetem!" "Zetrzeć placówkę!" "Utrzymać!", "Zniszczyć!", "zero zero". Ach, ten wasz sztabowy język! Od map plastycznych i "ćwiczeń szkieletowych". Przywleczony z nieboszeczki Austrii, czy też z paryskiej École Supérieure de la Guerre. A niech was jasne pioruny!

Odsalutował. Podniósł dłoń do daszka polówki i nawet brzęknął ostrzami. Bo dowódcę kompanii ckm przysługują ostrzy. No, i koni, rozumie się, przedmiot zazdrości wszystkich piechurów w czasie tych niekończących się marszów.

Ciekawe, czy major zostawił mu trochę tej kury? Chyba tak.

(c. d. n.)

LITWA:

POLONISTYKA NA LITWIE

Na okupowanej przez Sowiety Litwie nauka w szkołach ogólnokształcących, średnich specjalnych i w nauczaniach wyższych prowadzona jest w językach litewskim, rosyjskim i polskim. Według danych statystycznych ministerstw oświaty Litewskiej SRR działa obecnie w republice 105 szkół, w których prowadzi się nauczanie w języku polskim, w tej liczbie 32 szkół średnich, 47 ośmioletnich i 27 początkowych. Uczy się w nich obecnie 11.986 uczniów.

Wileński Państwowy Instytut Pedagogiczny jest jedną z największych litewskich uczelni wyższych; kształci nauczycieli 18 specjalności dla szkół ogólnokształcących z litewskim, rosyjskim i polskim językiem nauczania. Kadre nauczycielską dla szkół uczących po polsku przygotowuje w Instytucie oddział języka i literatury polskiej, który jest samodzielną jednostką administracyjno-dydaktyczną podlegającą bezpośrednio rektorowi całej uczelni.

Oddział polski posiada katedrę języka i literatury polskiej, której pracami kieruje doc. Anna Kaupuž. Na katedrze są zatrudnieni wykwalifikowani specjaliści w dziedzinie filologii polskiej, weterani polonistyki wileńskiej: Genadiusz Rakitski, Margaryta Lemberg, Maria Niedzwiecka i Irena Kaszkarowa. Prodziekanem Wydziału Języków Obcych do spraw oddziału języka i literatury polskiej jest docent Włodzimierz Czeczot, który w kwietniu br. zamieścił w "Czerwonym Sztandarze" artykuł pt. "Polonistyka wileńska w roku 1984".

W charakterze wykładowców języka i literatury polskiej z młodszej i młodej generacji pracuje w Instytucie także: Barbara Dubicka, która z wyróżnieniem ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i Halina Turkiewicz, absolwentka filologii polskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

Na studiach dziennych i w trybie korespondencyjnym na oddziale polskim WPIP kształci się obecnie 250 studentów. Studia trwają 5 lat. Zdanem doc. Czeczota polonistyka wileńska ma poważne sukcesy. Oddział polski pod względem postępów w nauce uplasował się w tym roku na drugim miejscu wśród siedmiu wydziałów Instytutu. Studenci V roku złożyli wszystkie egzaminy z bardzo dobrymi wynikami i zostali wyróżnieni bezpłatną wycieczką turystyczną po całym kraju.

Program studiów na oddziale polskim Instytutu Wileńskiego obejmuje wykłady ze współczesnego języka polskiego, gramatyki historycznej, dialektologii, historii, języka literackiego, gramatyki porównawczej, języków słowiańskich, z historii i teorii literatury, a także nauk społecznych i pedagogiki. Studenci uczą się rosyjskiego, litewskiego i jednego z języków obcych, poznają język starosłowiański i łacinę, mają kurs literatury rosyjskiej, litewskiej i powszechnej. Na oddziale działa koło twórczości artystycznej, jest wydawana gazетка scienna pt. "Polonista", a studenci mający zamierzanie do pracy naukowej jednoczą się w sekcji języka i literatury polskiej Studenckiego Towarzystwa Naukowego. St. Pałeczki

DZIAŁ POETYCKI

Leopold Staff

Ogród Przedziwny

W przedziwnym mieszkam ogrodzie,
Gdzie żyją kwiaty i dzieci
I gdzie po stonca zachodzie
Uśmiech nam z oczu świeci.

Wodotrysk bije tu dzwiny,
Co śpiewa, jak śmiech i kłanie;
Krzew nad nim rośnie oliwny,
Cichy jak pojednanie.

Różom co caty rok wiernie
Kwitną i słodczy sła woni,
Obowiązuje Inem ciernie,
By nie ramił nam dłoń.

Zywnim, rój ptaków co budzi
Ze snu nas z rannym powiewem,
Ucząc nas iść między ludzi
Z dobrą nowiną i śpiewem.

I mamy ulę bartnicze,
Co każą w pszczoł nam iść śladu
I zbierac jeno słodczy
Z kwiatow, co kryją i jady.

I pielęgnujem murawe,
Pieniac z niej chwasty i ostry,
By każdy, patrząc na trawę,
Dusza, jak trawa, był prosty.

POLSKA KSIĘGARNIA W RFN

W Kolonii w RFN przy Stephanstr. 11 otwarto Polską Księgarnię, prowadzącą wydawnictwa o tematyce wschodnioeuropejskiej z zakresu literatury pięknej i fachowej, ponadto albumy, plakaty, pamiątki, pozycje antykwaryczne, wyda w n i c t w a krajowe i emigracyjne w językach oryginalnych oraz niemieckim. Księgarnia prowadzi również sprzedaż wy-

siłkową.

DA: OK LXIV

STAWA MALARWA POLSKIEGO W KANADZIE

rały Osrodek Kultury (Kultura) był organizatorem wystawy malarstwa polskiego (1850 - 1950), otwartej 13 września w Muzeum Ratuza w Sławucie (275 rue Notre-Dame) Ekspozycja objęła 120, zgromadzonych prac artysty pana Stanisława...

OWY NUMER "SCH AMERICAN STUDIES"

al się nowy numer "Polish American Studies", wydawanego przez Amerykańskie Stowarzyszenie Historyczne (PAAH) zawiera artykuły recenzje publikacji o polonijnych problemach w Niemczech w tym m. in. wywiad z Leopolda Moosy...

TD ZRZESZENIA RÓW W ŚRODKOWEJ ANGLII

mu Parafialnym w Chórw w Środkowej Anglii. Reprezentowany chóry: "Lalka" z Lutniami i "Hejnal" z Melodionem i Organem. Wyjazd do Lutnii z Birmingham. Wyjazd do Wolverhampton. Wyjazd do Coventry. Wyjazd do Newark.

Anguszkowskie Araby w świecie

Resumując zagadnienie możemy powiedzieć, iż w żadnej z sfer twórczości, czy to rolniczej, czy przemysłowej, nie mieliśmy nigdy takich sukcesów jak hodowli koni arabskich. Niektóre reproduktory wywierały w krajach zachodnich ogromny wpływ na ulepszenie miejscowej hodowli, nawet zakładały tam nowe rody. Szczególnie wyróżnił się Arabek, który ukształtował sam i swym potomstwem hodowle w Anglii, Hiszpanii, Niemczech, USA i ZSRR.

W 1804 roku Sławuta nabrała charakteru wyraźnie arabskiego. Wzrost wybitnych przedstawicieli rodu Sanguszków: Eustachy, Roman "Sybirak" z Sławuty oraz Roman Sangusko, doskonale hodowcy i miłośnicy koni stworzyli zarodkową koni arabskich w Polsce i za granicą.

W 1804 roku Sławuta nabrała charakteru wyraźnie arabskiego. Wzrost wybitnych przedstawicieli rodu Sanguszków: Eustachy, Roman "Sybirak" z Sławuty oraz Roman Sangusko, doskonale hodowcy i miłośnicy koni stworzyli zarodkową koni arabskich w Polsce i za granicą.

WAŻNIEJSZE EKSPEDYCJE NA BLISKI WSCHÓD

I - W 1803 r. ks. Hieronim wysłał do Arabii swego koźmego Burskiego celem zakupu koni arabskich, który przywrócił do Sławuty 5 wspaniałych, pustynnych ogierów. To pierwsza wyprawa europejska a przypuszczalnie i ostatnia na Bliski Wschód.

II - W 1818 r. ks. Eustachy wysłał swego koniuszego Tomasa Moszynskiego i jego pomocnika Świerczyńskiego do Arabii, gdzie kupiono 1 klacz Seglavi i 9 ogierów, z których jedna rola w hodowli odegrał: Dzefli i Hajlan.

III - W 1844 - 45 ks. Roman "Sybirak" osobiście kierował wyprawą do Aleppo, skąd sprowadził 3 pustynne ogiery, z których wyróżnił się Dziedran, or. ar. z rodu Seglavi, późniejszego w Sławucie Batran Aga. Również nabył żrebaka z Arabii.

IV - W 1857 r. ks. Roman "Sybirak" wysłał swoich koźmego do Arabii celem zakupu materiału zarodkowego. Przywrócono do Sławuty 4 ogiery wysokiej klasy: Mahomet, Ghebehan Abu Argub, Seglavi Ardżebi. Ten ostatni przyniósł wspaniałych ród męski.

V - W 1931 r. ks. Roman z Gumnisk wysłał Zeitarskiego do Arabii. Ekspedycja ta jest, ze wszystkich poprzednich, najbardziej zorganizowana i przemyślana. Wyprawa ta odegrała ogromną rolę w dziejach polskiej hodowli. Znaczna i bodaj najważniejsza "gorna warstwa" obecnego materiału elitarnego w Polsce wywodzi się od dwóch pustynnych arabsów: Kahaian Haifi, Kuhailan Afas.

W KÓŁKU RODZINNYM

Przeczytaj - Zapamiętaj

1. Kawa: Badacze norwescy z Uniwersytetu w Tromsø wykryli zależność między pićm kawy z zawartością kofeiny a wzrostem poziomu cholesterolu we krwi. Stwierdzono ponadto, że nieco inaczej reaguje na kofeinę organizm mężczyzny niż organizm kobiety. Te ostatnie w większym stopniu są podatne na składowanie tłuszczu. Okazuje się, że wskutek częstego pićm kawy obniża się w organizmie ilość tzw. czynnika HDL. Jego niedobór powoduje wzrost poziomu cholesterolu. Czynniki HDL - jak się wydaje - jest jednym z mechanizmów obronnych organizmu przed atakami serca.

2. Kamień nerkowy: Lekarze z Centrum Medycznego w Minneapolis wprowadzili z dużym powodzeniem nową technikę chirurgicznego usuwania dużych (od 30 do 50 mm) kamieni nerkowych. Najpierw rozbiła się je przy pomocy ultradźwięków, a następnie, gdy odłamki znajdują się w górnej części moczowodu, usuwa się je stamtąd. Dostęp do moczowodu nie jest zbyt skomplikowany - wystarczy małe nacięcie pod znieczuleniem miejscowym. Pacjenci operowani tą metodą bardzo szybko powracają do zdrowia.

3. Rak: Uczeń z Uniwersytetu stanowego w Massachusetts i lekarze z St. Vincent Hospital w Nowym Jorku potwierdzili naukowo powszechnie znany fakt: kobiety powinny przynajmniej raz do roku przejść kontrolę ginekologiczną i poddawać się badaniu p. Papp Smear Test. Pozwała ono ustalić, czy w szyjce macicy nie zaszły zmiany nowotworowe. Jest to dlatego ważne, że ten rodzaj nowotworu często przerzuca się na inne organy. Kontrole co 2 - 3 lata nie wystarczają, bo w ciągu tego czasu proces chorobowy może być już w zaawansowanym stadium.

4. Papierosy: Grupa endokrynologów z Uniwersytetu Południowej Kalifornii udowodniła współzależność między paleniem papierosów, wydzielaniem pewnych hormonów i chorobami serca. Stwierdzono, że nikotyna w organizmie człowieka działa hamująco na gruczoł dokrewny wydzielający hormon pod nazwą prostacyklin (PGI 2). Hormon ten spełnia bardzo istotną rolę w powstrzymywaniu procesu zwichnięcia naczyń krwionośnych wskutek odkładania się na ich ściankach cholesterolu i tłuszczu. Zwichnięcia naczyń krwionośnych prowadzą bezpośrednio do chorób serca.

5. Nadcisnienie: Lekarze z Centrum Medycznego w Brooklynie twierdzą, że niedobór magnezu w organizmie ciężarnych kobiet powoduje groźną w skutkach chorobę - znane nadcisnienie krwi; wskutek tego schorzenia każdego roku umiera ok. 5 mln kobiet w ciąży. Charakterystyczną jej cechą są skurcze naczyń krwionośnych, zagrażające życiu i matki, i dziecka. U ciężarnych z prawidłową zawartością magnezu ta choroba nie występuje.

Myśli dyskusyjne

Nawet na najgłębszej najeżonymi kolcami kaktusie znajdziesz się zawsze skrawek miejsca na paczek kwiatu.

Kawiarnie, bary, plaże są popularne, bowiem można tam przebywać samemu a jednak nie odczuwać samotności.

Do ostatnich chwil życia nie opuszca nas poczucie niesmiertelności.

Mówić można o wszystkim, ale nie o każdym.

Pesymiści nie muszą martwić się o narybek; pod tym względem mogą być optymistami.

Mezycyżni są jak baloniki: nadeć i wraziłi na najmniejsze ukłucie.

Nie ma tajemnic, są jedynie różne stopnie niewtajemniczenia.

Z niedawnego zagajenia przez jednego z naszych przywódców: "Zanim zacznę mówić, chcę wam coś powiedzieć".

W. Krzyżanowski

Kuchnia Polska

ZUPA RABARBAROWA

750 g rabarbaru, 150 g cukru, 3/4 szklanki śmietany, 1 łyżka maki kukurydzianej (lub ziemniaczanej), szczypta cynamonu lub - w zależności od gustu - cukier waniliowy.

Lodygi rabarbaru obrać z zewnętrznych włókien, pokrajać w kawalki, wrzucić na wrzącą wodę (ok. 1,25 litra) i gotować aż rabarbar się rozgotuje. Wówczas przetrzeć przez sito, dodać cukier, zagotować, może wymieszać ze śmietaną, wiaci i jeszcze raz zagotować. Podawać z grzankami, ryżem lub drobnym makaronem.

Uśmiechnij się...

- Dlaczego dałeś synowi aż trzy imiona? - Dlatego, że jakby zbankrutował pod jednym, mógł otworzyć interes pod drugim i być zawsze honorowym kupcem.

- Tydzień temu kupilem u pana samochód i dał mi pan gwarancję, że w razie potrzeby, wymieni mi pan polamane części. - Oczywiście! - Wobec tego proszę o wymianę nosa, prawej łopatki i dużego palca u lewej nogi.

- Ach, doktorze, tak mnie lewa noga boli. - A czy nie zrobiła pani w tych dniach jakiegoś fałszywego kroku? - A cóż to ma wspólnego z nogą?

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA. LIVRARIA E PAPELARIA Livros Fiscais e de Contabilidade Artigos Escolares Material de Escritório MATRIZ: Rua São Francisco, 237 Telephone: 222-8632 (PaBx) FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600 Telephone: 222-1229 80.000 CURITIBA

OD ADMINISTRACJI CZYTELNICZY ZALEGAJĄCY Z OPŁATĄ PRENUMERATY "LUDU" ZA ROK 1984 Zawiadamiamy, że od 15-go października br. wstrzymujemy dla nich wysyłkę "Ludu". W lipcu wysłaliśmy wszystkim dłużnikom zawiadomienie i już dużym nie możemy czekać. Administracja.

INDICADOR PROFISSIONAL Advokaci: DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE I.T.D. Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 - Tel.: 282-0868 São José dos Pinhais - Paraná DR EDWARD ZELAK Zalatwa sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. - Przeprowadza inwentarze Rua Emiliano Perнета, 10 - 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pa Zacarias), Edif. Quinco - Fone: 222-0278 - Curitiba - PR ELIMAR SZANIAWSKI Causas civis e comerciais - Despejos - Inventários - Cobranças - Família. Direito do Trabalho e Direito Administrativo. Horário: Das 9,3 às 11,30 e das 15,00 às 18,00 horas. Av. Luiz Xavier, 68 - 11º and., conj. 1.105 - Ed. Tijucas 80.000 CURITIBA

ONU, quatro décadas de malogro



A Organização das Nações Unidas (ONU) conta atualmente com mais de 158 membros, que representam os cinco continentes.

Reuniu-se, dia 11 de setembro último, a 39.ª Assembléia Geral da ONU, que, no próximo ano, comemorará — entre o des encanto geral — o 40.º aniversário da sua fundação. Trata-se de uma liturgia da vida internacional, mas os ritos, com o decorrer do tempo, esvaziam-se, perdendo seu efeito mágico e mesmo sua credibilidade persuasiva. Ocorre que a Organização das Nações Unidas, estruturalmente, não é apta para desempenhar as funções (a defesa da paz e da segurança coletiva) cujo exercício é a razão da sua existência. Trinta e nove anos da sua história confirmam a procedência das críticas dirigidas à organização internacional, que, segundo uns, não passa de anacronismo, segundo outros, já vive em plena agonia e, segundo terceiros, os críticos mais benévols, só serve como um lugar de encontro (um clube, mas não exclusivista), como uma tribuna para propaganda e debates polêmicos e apaixonados e como sala de votação, que nunca surte efeitos, pois no Conselho de Segurança o veto de um dos membros permanentes anula qualquer projeto de resolução e na Assembléia Geral mesmo uma decisão tomada por uma maioria de dois terços não tem força obrigatória por falta de qualquer sanção jurídica que garanta a sua execução.

Uma correspondência publicada em nossa edição de domingo menciona que cerca de 150 guerras eclodiram no mundo desde que a ONU foi fundada, em 1945, para manter a paz entre as nações. Todas as cinco potências nucleares combatem, mas não uma contra a outra. A suprema ironia é que a existência das superarmas nucleares — e a corrida para a sua obtenção ou ampliação não pode ser proibida nem controlada — oferece uma garantia mais segura da paz entre as superpotências do que a idéia da segurança coletiva. A segunda guerra mundial irrompeu apenas 20 anos depois do fim da primeira; agora, porém, já passaram 40 anos após o fim da segunda. A Liga das Nações, precursora da ONU, mostrou-se impotente diante do belicismo do imperialismo fascista e

certamente não será a Organização das Nações Unidas que detará o avanço expansionista do imperialismo comunista.

A situação entre as duas superpotências pode ser caracterizada como nem de guerra nem de paz, e a ONU, simplesmente, não tem poderes para restabelecer a confiança entre elas nem mesmo para impor a harmonia aos seus membros menores litigantes, que ousam travar as suas guerras regionais convencionais (o conflito entre o Iraque e o Irã já dura exatamente quatro anos, e no Oriente Médio desde 1948 houve seis guerras), pois todos eles, ignorando a existência ou qualquer decisão da ONU, podem contar com o apoio de uma ou outra das maiores potências, mesmo das superpotências, que, por meio delas, procuram (também desprezando o espírito ou a letra da Carta das Nações Unidas) ampliar sua zona de influência ou defender o status quo do equilíbrio do poder mundial.

A própria Carta baseia-se em princípios contraditórios, como a segurança coletiva e a igualdade soberana de todos os países-membros (conceito exclusivamente jurídico significando: uma nação, um voto).

A própria assinatura da Carta da ONU, todavia, limita a soberania de todos os seus membros, sobretudo nas questões mais vitais, como as da guerra e da paz. E enquanto a decisão, nessas questões, cabe ao Conselho de Segurança (de 15 membros, entre os quais apenas os cinco permanentes são realmente soberanos, dispondo de direito de veto), as nações-membros, caso não houver decisão unânime aprovada pela maioria do CS, podem aproveitar-se do art. 51 da Carta que lhes garante o direito de legítima defesa. E o que poderá a ONU fazer se uma das superpotências deflagrar uma guerra de agressão, como aquela iniciada pela URSS no Afeganistão, há cinco anos, e a qual, uti figura docet, pode durar usque ad infinitum?

Para que a segurança coletiva possa funcionar, como sistema de prevenção ou de repressão à agressão — indispensável num mundo essencialmente interdependente, — é necessário que três condições sejam cumpridas: 1) o sistema deve ser capaz, sempre e em todas as ocasiões, de criar uma força esmagadora contra um agressor potencial, uma espécie de Força Internacional de Paz (malor do que a força de uma superpotência, sem a colaboração da qual não pode ser formada); 2) os países-membros devem ter o mesmo conceito sobre o que é paz, agressão e segurança; 3) essas nações — todas elas — devem estar dispostas a subordinar seus interesses, eventualmente em conflito, ao bem supranacional definido nos termos da defesa coletiva de todos os Estados-membros. Fica evidente que a primeira condição, que é política, jamais poderá ser alcançada enquanto a segunda, cultural e ideológica, e a terceira, jurídica, não forem cumpridas.

Assim, a ONU não representa um antídoto para a guerra fria. Não é antídoto para os nacionalismos virulentos das novas nações — um problema especial é que entre as 158 existentes, 32 têm uma população de menos de um milhão de habitantes, — que vivem em constante estado de guerra, como fizeram as nações européias antes que se tivesse esgotado seu nacionalismo no sangue e no fogo das duas guerras mundiais. E o grande triunfo dessas guerras periféricas é o de tentar entrar-se na guerra fria ou de ser por ela exploradas.

(“O Estado”)

A indústria das placas

A resolução aprovada pelo Conselho Nacional de Trânsito (CONTRAN), tornando compulsória a substituição das placas em toda a frota nacional de veículos automotores, a partir de janeiro de 1985, é totalmente descabida.

Representará gastos extraordinários para os proprietários de veículos — cujo número atual é estimado em 13 milhões — garantindo, ao mesmo tempo, rendimentos lucrativos às poucas indústrias que operam no setor, afetadas com Hélio Beltrão. Isso, para não falar da ampla rede de interesses econômicos improdutivos que gravitam em torno da burocratização do trânsito, incluindo despachantes e toda sorte de atividades afins.

Se o sistema que se pretende implantar constitui indispensável — o que ainda carece de comprovação, — por que não realizar a substituição de placas paulatinamente, restringindo-a apenas aos pedidos de novos licenciamentos?

No final do ano passado, estivemos diante do mesmo problema. O CONTRAN e o DENATRAN desejavam colocar em

prática o emparelhamento baseado em três letras e quatro algarismos já a partir de janeiro de 84. Ante os protestos da opinião pública — reiterados mesmo em editoriais desta “Folha”, — o ministro da Justiça, Ibrahim Abi Ackel, houve por bemativo.

Causa maior estranheza ainda o fato de que, menos de um ano após, as autoridades responsáveis pela política de trânsito manifestado anteriormente e demonstrarem tamanho acovardamento em fazer passar o novo sistema de identificação de veículos.

E de esperar que o governo federal reveja imediatamente tal decisão, evitando mais esse ônus para os contribuintes — desnecessário e, por isso mesmo, injustificável.

(“Folha de S. Paulo”)

Ballet Morozowicz

(CONCLUSÃO)

Mediante a semântica de ritmo de “Tap-Dance” (Sapateado), as meninas conseguiram, com espontaneidade e simplicidade, transferir ao público uma trama de ingenua malícia (ão do gosto das décadas de 30 e 40. Calorosos aplausos e vibração da assistência foram o merecido prêmio para as habilidosas sapateadoras.

E, como número final “KOSMOS”, dança sob cujo título transcorreu a apresentação da Escola, vasada sobre músicas de Vangelis (música eletrônica em que o autor lança mão de diversos elementos eletro-acústicos) de Stravinski — “Sagração da Primavera” (órgão e orquestra). Analisando todos os elementos da dança: clima musical, a técnica, a coreografia, o ambiente, iluminação, figurinos juntações, o coreógrafo, com a mensagem transmitida, avaliamos o grau de potencialidade de uma escola tradicional que permanentemente se renova.

Poderíamos definir “KOSMOS” como um poema épico da existência num universo em constante transmutação, luta permanente de sobrevivência, da necessidade absoluta de se afirmar num mundo regido por leis mecânicas do movimento e da matéria, mas também da necessidade de transportar barreiras dessas leis quando os limites são transpostos, é para verificarmos que continuamos num novo espaço que nos tolhe, subordina, e novamente partimos para a luta num ilusório devaneio. Dentro de uma frágil armadura de sentimento e emoções, caminhamos para um inexorável fim. E, quando o fim chega congelado na imobilidade, cessa a música concreta e as solenes vibrações do órgão num tremendo impacto, nos transportamos para novas paragens num vislumbre de uma nova dimensão de paz perfeita, nos reconciliamos com a existência e a rigidez e a imobilidade se desvanecem.

transcurso da dança num atmosfera de movimento precisos, num limpo desenho coreográfico, a expressão através de cada vibração, contração muscular valendo, contando a história dos seres e mundos comprometidos com a existência. Rostos passíveis luminosos e iluminados, máscaras, brilho das malhas que ressaltam, atuação dos músculos delineados num trabalho tenaz para que se manifeste a tensão da coreógrafa, atinge na sua última parte climax que ricocheta na plástica com carga de milhar de voltas.

Milena, muito coreógrafa sério teria orgulho de assinar “KOSMOS”.

Parabéns a toda equipe que com tanta garhudeza carregou o nome: MOROZOWICZ. H. Marciniowski

TYGO
SPOLE
ZALOZ
Papież
D
Jan Paweł
“Idąc na c
awdy i nadzi
sę życia, in
tor lança m
róże do wie
stewka, nie
w tym kraju
zkiego pr
9-ciu lat
papa i ewan
Ojciec św.
Kolumba”
Przyję
Nicolas de
Jorge Brar
swięca ziemi
owieniu spr
piani mu
egone finans
W czasie M
przez obe
Wyzolenia
mekazje świ
zarne ludzi
urze więc ni
kazuje użyć
Papież prz
umkiana z
zacyony na
pniej Dział
Łacińska s
rediovisia s
nowa ksióci
stzał się m
jącejch dz
Dwaj kan
Paulo Malu
kniebie zjedn
Jak wim
stanków w
semble stan
ów.
Ważną a
anów, który
Oni bow
osputowanych
mandyature
nastu gubern
Jereca. Je
Teoretycz
wiedza się
19 stanów,
wch niezde
kandyda
znając d
lufa.
Kilku gu
otwarci
jalne zerv
ewentualn
Publiczna
dnich mie
wyznac
w U
zacydy pr
szsze probl
WICZ.
H. Marciniowski